Rok IV Niedziela 30 Czerwca 1918 r. Nr 146.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: [w D]ąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 15 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Polacy w Finlandyi.

Do Warszawy przybyło parę osób z Helsingforsu, między innemi p. Tadeusz Skarzyński, który w rozmowie z współpracownikiem „Głosu" podaje kilka interesujących szczegółów o życiu Polaków w stolicy Finlandyi przed walkami z bolszewikami i podczas nich.

— Polaków — mówił — było w Helsingforsie około 2000, częścią żołnierzy, częścią tułaczy z różnych stron. Za inicyatywą p. Juliana Tołłoczki powstało „Zjednoczenie Polskie", które zyskało z biegiem czasu taki autorytet, że władze miejscowe uwzględniały wydawane przezeń legitymacye (paszporty), które uwalniały Polaków od dzielenia zmiennego losu nienawidzonych tam Rosyan. Gorąca sympatya Finlandczyków dla Polski objawiała się często. Na czele opiekunów koloni i polskiej stał prof. uniwersytetu Mikkola oraz małżonka jego, głośna powieściopisarka. Oboje władają doskonale językiem polskim; a pani Mikkola jest tłumaczką literatury polskiej. Finnowie żywią wielki kult dla Kościuszki. „On nas, Finów, nauczył marzyć o wolności", powiedział przedstawiciel młodzieży uniwersyteckiej na obchodzie ku czci Kościuszki.

Bolszewicy tolerowali zrazu stary rząd Finlandyi, niezbyt mieszając się do spraw wewnętrznych kraju. Ale rozluźnienie dyscypliny w armii dawało się odczuwać ludności. Żołnierze sprzedawali całe „kazionnoje imuszczestwo": broń, amunicyę, mundury, nawet części okrętów, które rozbierali. Stopniowo jednak stary rząd finlandzki począł być bolszewikom solą w oku. Jęli przeciw niemu występować. Pod ich to wpływem powstała czerwona gwardya finlandzka, złożona w części z miejscowych robotników i lumpenproletaryatu, a częściowo z Rosyan. Położenie rządu stawało się coraz trudniejsze, aż wreszcie pod koniec stycznia r.b. przeniósł się cichaczem do Wazy.

Zaczęły się rządy bolszewików, wprowadzanie reform, szablonowe, ściśle według wzorów ogólno-rosyjskich. Wywołało to zrozumiałą reakcyę. Przeciw nowym porządkom opowiedziało się mieszczaństwo i włościaństwo. Dwa te elementy jęły organizować się i nabywać konspiracyjnie broń. W ten sposób uformowała się i w Helsingforsie biała gwardya, o której walkach na prowincyi z czerwoną gwardyą dochodziły dotąd od dwu miesięcy słuchy.

Na wieść o zbliżeniu się Niemców, bolszewicy wydali przepisy, znacznie ograniczające swobodę mieszkańców Helsingforsu.

— Sam nawet — ciągnął p. Skarzyński — o mało nie przypłaciłem życiem, żem się znalazł na ulicy po godz. 8 wieczorem. Aresztowany, szarpany przez rozbestwiony motłoch, który nie przestał mi grozić karabinami i rewolwerami przypomniałem sobie, że mam w kieszeni legitymacyę Zjednoczenia. „Polak jestem!" — zawołałem, ukazując pasport. To mnie uratowało.

Nazajutrz, t. j. 11 kwietnia r. b. zawrzała walka na ulicach Helsingforsu, zapełnionych pstrym tłumem „czerwonogwardzistów". Strzelali oni do okien, gdzie jak sądzili, są kryjówki zmobilizowanej potajemnie białej gwardyi. Ta ostatnia odpowiadała strzałami z dachów i dopiero o godz. 5 po poł., na odgłos dzwonu katedralnego, zjcwiła się niespodziewanie na mieście. W przeciwieństwie do czerwonej gwardyi, była umundurowana i szybko potworzyła regularne oddziały. W godzinę potem rozeszła się wiadomość, iż w porcie wylądowali Niemcy, a jednocześnie lądem z wszech stron zbliża się niemiecka piechota. Bolszewicy jednak nie dawali za wygranę. Gmach senatu oddali nazajutrz o godz. 2 po poł., a w dzielnicy fabrycznej kapitulowali aż na trzeci dzień. Wtedy dopiero odżył w pełni ruch uliczny, a biała gwardya była przedmiotem gorących owacyi ze strony mieszkańców.

— Jak się zachowywali Polacy?

— Większość żywiła sympatye dla białej gwardyi, reprezentującej ład, kulturę i gotowość bronienia do upadłego wolności Finlandyi.

Nota ukraińska
w sprawie Chełmszczyzny.

„Dziennik Kijowski" z 20 czerwca wystosowało ukraińskie ministerstwo spraw zagranicznych do austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych notę następującą:

„Na mocy traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim, a również na mocy protokółu dodatkowego, podpisanego przez przedstawicieli Ukrainy i Austro-Węgier 4 marca 1918 r. sprawa przyszłej przynależności Chełmszczyzny i Podlasia została ostatecznie i zasadniczo zdecydowana w ten sposób, że Chełmszczyzna i Podlasie mają przejść do Ukrainy. Ostatecznie nie została rozwiązana tylko kwestya stałych granic między Ukrainą i Polską w obrębie Chełmszczyzny. Owe granice ma ustanowić wspólna komisya, przewidziana w protokóle z 4-go marca, zaś za podstawę ustanowienia granic mają służyć dane etnograficzne oraz życzenie ludności Chełmszczyzny.

Do chwili zawarcia traktatu pokojowego Chełmszczyzna była okupowana w części przez wojska niemieckie, w części przez wojska austryacko-węgierskie, po zawarciu pokoju rząd ukraiński mianował dla Chełmszczyzny i Podlasia swego komisarza, którego Niemcy dopuściły do wykonywania obowiązków na terytoryum okupowanem przez ich wojska. Co się natomiast tyczy terytoryum, okupowanego przez Austro-Węgry, to tu sytuacya przedstawia się zupełnie odmiennie. Austryacko-węgierskie władze wojskowe i cywilne nietylko nie dopuściły komisarza Ukrainy do wykonywania jego obowiązków, lecz naodwrót, naruszając traktat pokojowy, zmieniły status quo ante w Chełmszczyźnie na korzyść Polski.

Dla c. i k. Ministeryum spraw zagranicznych nie mogło być niewiadomem że z początkiem kwietnia r. b. zostały przeprowadzone wybory do polskiej Rady Regencyjnej (podajemy według oficyalnego tekstu noty) w powiatach Zamojskim, Krasnostawskim, Biełgorajskim, Tomaszewskim i Hrubieszowskim, i że zostali wybrani Polacy Chodawski, Jabłoński i Maliszewski. W tymże miesiącu kwietniu Rada Regencyjna uchwaliła utworzyć sąd i do jego kompetencyi zaliczyć powiaty: Zamojski, Biełgorajski, Tomaszowski i Hrubieszowski.

Ponadto są wiadomości, że austryacko-węgierskie władze wojskowe, wydając paszporty mieszkańcom Chełmszczyzny, określając przynależność państwową tych mieszkańców jako poddanych Polski. Wreszcie mieszkańcy Chełmszczyzny, których w czasie wojny wywieziono z Chełmszczyzny, dotychczas nie wrócili do kraju, a na ich miejsce urzędnicy polscy przesiedlają ludność narodowości polskiej.

Przesilenie gabinetowe.

WIEDEŃ.

Przesilenie gabinetowe trwa dalej. Dzień wczorajszy wcale nie wyjaśnił sytuacyi. Mąż zaufania korony hr. Silva Tarouca odbył wczoraj półtoragodzinną konferencyę z prezydyum Koła polskiego, chcąc stwierdzić, czy Koło polskie co do swego stanowiska wobec dr. Seidlera wypowiedziało już ostatnie słowo. Hr. Silva Tarouca odniósł niewątpliwie wrażenie, że o zmianie stanowiska Koła polskiego wobec dr. Seidlera nie może być mowy.

Niemcy głosili wczoraj w kuluarach parlamentu, że Związek niemiecko-narodowy trwa stanowczo przy osobie dr. Seidlera i że w tej kwestyi nie zgodzi się na żaden kompromis. W związku stronnictw niemiecko-narodowych brak jednak jednomyślności. Świadczy o tem fakt następujący: Po onegdajszem posiedzeniu wydziału związku stronnictw narodowo niemieckich oświadczyli posłowie Waldner, Teuffel i Pantz, że uchwałę wydziału związku zrozumieć należy w ten sposób, iż stronnictwa niemieckie z upadku dr. Seidlera musiałyby wyciągnąć odpowiednie konsekwencye. A więc groźba.

Wczoraj ogłosiło kilku posłów, należących do wydziału związku, w pismach wieczornych oświadczenie, że informacye posłów Waldnera, Teuffla i Pantza są fałszywe, bo nie odpowiadają ani intencyom ani brzmieniu komunikatu onegdajszego. Faktem jest, że poważna grupa

posłów niemieckich z prezydentem Izby posłów dr. Grossem na czele sprzeciwia się dążnościom utrzymania dr. Seidlera za wszelką cenę.

Związek niemiecko-narodowy obradował wczoraj przez cały dzień. O godz. 10 wieczorem obrady jeszcze trwały. Niewiadomo tedy, jaki kierunek zwycięży w związku niemiecko-narodowym.

Hr. Silva Tarouca odbędzie dzisiaj konferencye z przywódcami innych stronnictw, a w szczególności z Rusinami.

Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu liberała wiedeńskiego pos. Ofnera, socyalistów Seitza i Rennera, Czechów Stanka i Tuzara, Słowieńca dr. Koroseca, Włocha Faiduttiego i Rumuna Isopescula. Dzisiaj przyjmie cesarz posłów Pantza i Sylwestra.

Kwestyę letniej sesyi parlamentu oceniano wczoraj w kołach parlamentarnych inaczej niż onegdaj. Onegdaj panowało ogólne przekonanie, że parlament zbierze się bezwarunkowo w pierwszych dniach lipca bez względu na to, czy dr. Seidler się utrzyma, czy ustąpi.

Parlamentarne koła niemieckie, wyrażając przekonanie, że Seidler otrzyma polecenie pozostania u steru rządów, twierdzą dzisiaj, że dr. Seidler podejmie ponownie próbę uruchomienia parlamentu, a parlament zwoła tylko wówczas, gdy uzyska rękojmie spokojnego przebiegu obrad. W przeciwnym razie zebrałby się parlament dopiero w jesieni.

„N. Fr. Presse" jest natomiast zdania, że parlament zbierze się w każdym razie bez względu na wynik przesilenia i to między 9 a 15 lipca. W razie pozostania dr. Seidlera u steru rządów musiałaby naturalnie nastąpić rekonstrukcya gabinetu. Z ministrami resortowymi, którzy na ostatniej radzie koronnej oświadczyli się wyraźnie za ustąpieniem swego szefa, tudzież przeciw rządom paragrafu 14-go, dr. Seidler współdziałać nie zechce.

„Der N. Abend" donosi, że do spadku po obecnych ministrach resortowych zgłosili się już posłowie Waldner i Teuffel, gotowi do udziału w rządach paragrafu 14-go na każde zawołanie.

Podróż inspekcyjna

c. i k. Generalnego Gubernatora do Krasnostawu i Zamościa.

Komunikują nam:

W czwartek 20 b. m. przybył Generalny Gubernator do Krasnostawu, oczekiwany przy bramie tryumfalnej przez komendanta powiatu, jego zastępcę, kierującego komisarza cywilnego oraz wszystkich oficerów i urzędników Komendy. Wśród dźwięku hymnu ludów przeszedł przed frontem kompanii honorowej, która przed c. i k. Generalnym Gubernatorem przedefilowała. Następnie przedstawili się Gen. Gubernatorowi: miejscowy dziekan, rada miejska i gmina żydowska. Imieniem miasta powitał Ekscelencyę prezydent miasta Leszczyński, a podając chleb i sól i wyrażając nadzieję, że i miasto Krasnostaw na równi z innemi dozna życzliwej opieki Gen. Gubernatora, tak ciągnął dalej:

„Przybywasz Ekscelencyo do nas po raz pierwszy piastując od niedawna trudne w dzisiejszych czasach rządy tego kraju, dla którego za tyle cierpień i trudów wedle przyrzeczenia Twego Dostojnego Monarchy zaświtać ma lepsza przyszłość. Przybywasz poprzedzany rozgłosem, że choć nie jesteś synem naszej Ojczyzny—starasz się zagoić słowem i czynem rany, zadane jej mieczem wojny, okazując zrozumienie naszych potrzeb i przychylność życzliwą. Oby Bóg pozwolił szlachetne Twe zamiary wprowadzić w czyn i Tobie wynieść wspomnienie wdzięczności naszej za to, że ojcem starałeś się być dla tego kraju i opiekunem".

Po tem powitaniu udzielił Gen. Gubernator w budynku Komendy posłuchań, na których przyjął miejscowego dziekana, delegacyę rady szkolnej powiatowej, Komitetu ratunkowego, rady miejskiej, gminy żydowskiej, wydziału aprowizacyjnego w Izbicy tudzież licznych petentów.

Po dłuższej konferencyi z kierującymi funkcyonaryuszami i referentami Komendy, zwiedził Gen. Gubernator Kościół św. Franciszka, poczem o godz. w pół do 6-ej wiecz. odjechał do Zamościa.

Przybycia c. i k. Gen. Gubernatora oczekiwała przed budynkiem Komendy kompania honorowa stojącego tam załogą pułku piechoty, komendant wraz ze swym zastępcą, kierującym komisarzem cywilnym i komendantami oddziałów i zakładów wojskowych miejscowych, tudzież oficerami i urzędnikami Komendy, dalej proboszcz miejcowy, rada miejska z burmistrzem na czele i reprezentacya gminy żydowskiej oraz tłumy publiczności.

Następnego dnia rano odbył Gen. Gubernator na placu ćwiczeń w koszarach przegląd zaalarmowanej niespodziewanie załogi, przyczem zaszczycił rozmową wielu żołnierzy i podoficerów, którzy w czasie wojny pod jego komendą służyli, oraz dłuższy czas wypytywał się poszczególnych żołnierzy każdego oddziału o ich losy podczas wojny, stosunki rodzinne i prośby oraz życzenia, których uwzględnienie wedle możności względnie rozpatrzenie natychmiast zarządził.

Po powrocie do budynku Komendy przyjął c. i k. Gen. Gubernator na osobnych posłuchaniach prezydyum nowo utworzonego Królewsko Polskiego sądu okręgowego, dyrektora i delegatów grona profesorskiego miejscowego gimnazyum, przedstawicieli komitetu ratunkowego i związku ziemian, rady miejskiej, gminy żydowskiej oraz wszystkich gmin powiatu, omawiając wyczerpująco przedstawione życzenia i postulaty. Po południu zwiedził c. i k. Generalny Gubernator kościół parafialny i bogaty zbiór szat kościelnych, szpital wojskowy, obszerny kompleks budynków koszarnianych, dalej szpital cywilny św. Mikołaja, cegielnię rządową, cmentarz wojskowy, tanią kuchnię, ochronkę oraz wystawę robót w szkole ludowej.

Po odbytej w sobotę przed południem kilkugodzinnej konferencyi w Komendzie powiatowej powrócił Gen. Gubernator do Lublina.

Akcya podatkowa na rzecz „Funduszu Kresowego".

Otrzymujemy następujący komunikat: Wybitny udział w poparciu finansowym „Straży Kresowej" wzięło do tej pory Lubelskie, Warszawa i Galicya. Najsilniej ofiarność ujawniła się w lubelskim, gdzie, prócz ofiar i składek jednostek, wprowadzono, dzięki inicyatywie Związków Ziemian, podatek od ziemi. Do tej pory podatek zapłacili ziemianie z [illegible] lubelskiego, lubartowskiego i chełmskiego. W toku jest także akcya składkowa w innych powiatach ziemi lubelskiej, wogóle stwierdzić trzeba, że ziemiaństwo lubelskie wzięło do serca sprawę naszych kresów wschodnich, wykazało dla tej sprawy dużo zrozumienia i pośpieszyło z wydatną ofiarnością.

Z przykrością natomiast trzeba stwierdzić, że powiaty na lewym brzegu Wisły (Radomskie, kieleckie, piotrkowskie) niewiele do tej pory dla kresów zrobiły. Wprawdzie i tu w poszczególnych środowiskach ujawniła się ofiarność społeczeństwa, była ona jednak sporadyczna, nie ujęta została w obowiązujące normy i nie objęła wszystkich.

Mamy jednak nadzieję, że Związki Ziemian nie prześpią tak ważnej sprawy i za przykładem Ziemiańskich Związków lubelskich opodatkują Ziemian i u nas. Wspomogą w ten sposób instytucyę, która dziś już olbrzymią rolę odgrywa na kresach wschodnich i okazała się niezbędną dla naszego życia narodowego na kresach.

W ślad za ziemiaństwem opodatkowuje się na rzecz „Funduszu Kresowego" przemysł i handel.

Jako normę przyjęto 50% od opłaconego rocznie patentu. Jest to suma tak minimalna, że napewno zbytnio nie obciąży naszego handlu i przemysłu.

To też i w stosunku do pp. przemysłowców i kupców wyrazić musimy nadzieję, że i oni przychylą się do takiego podatku i pospieszą z pomocą finansową pracy narodowej na kresach.

Pobyt ks. bisk. Bandurskiego w Marmarosz-Sziget.

Najdostojniejszy ks. biskup dr. Władysław Bandurski, który tak nierozerwalnie związał swoją działalność z ideą legionową i w obecnej, najsmutniejszej chwili żołnierza polskiego, zjawił się u niego, by dodać mu otuchy, przynieść słowa pociechy na dalsze twarde jego losu koleje.

Najdostojniejszy kapłan przybył do Marmarosz-Sziget w poniedziałek rano i przez dwa dni obecnym był na rozprawie, przysłuchując się z nadzwyczajną uwagą i zainteresowaniem zeznaniom oskarżonym. Ks. biskup Bandurski zajął miejsce obok reprezentantów Rządu polskiego. Następnego dnia we wtorek po ukończonej rozprawie, odwiedził Czcigodny Pasterz żonierzy w więzieniu. Na przybycie tak dostojnego i ukochanego gościa, zebrali się wszyscy legioniści w ogrodzie więziennym, aby tam powitać przybyłego dostojnika, a zarazem złożyć mu najgłębszą podziękę i hołd za pamięć, jaką otacza legionistów i w obecnej chwili. Ks. biskup przemówił w serdecznych słowach do zebranych, poczem kolejno rozmawiał z poszczególnymi oficerami i żołnierzami. Wizyta ks. Biskupa wywarła jak najgłębsze wrażenie i utrwaliła się w pamięci uwięzionych.

Proces w Marmarosz Sziget.

MARMAROSZ SZIGET. (B. kor.) Przesłuchani wczoraj i dziś oskarżeni chorąży legionów Adam Paszkowski, porucznik legionów Gustaw Rudzki i porucznik legionów dr. Stanisław Walter, przydzieleni byli do pułku piechoty i twierdzą, że nie wiedzieli o celu wymarszu.

Rudzki przynależny jest do Królestwa Polskiego i tylko dlatego wstąpił do legionów, ponieważ spodziewał się, że sprawa polska będzie rozwiązaną w duchu austryacko-polskim.

Porucznik Walter oświadczył, że w zastępstwie komendanta szkoły aspirantów oficerskich udzielał aspirantom oficerskim rozkaz, by powrócili do swoich bateryi, ponieważ w razie alarmu wszyscy muszą wymaszerować. Telefon tej szkoły odmontowany został przez żołnierzy jednej bateryi haubic.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 27 czerwca. Urzędowo donoszą:

Koło Bezzecca, w dolinie Adygi i na Zugna rozbiły się włoskie natarcia wywiadowcze. Col del Rosso, zdobyty 15 czerwca szturmem przez sławną dywizyę Szarotki i utrzymany dotąd zwycięsko w najcięższych walkach, zaatakowano wczoraj rano po najcięższym ogniu huraganowym ponownie znacznemi siłami. Dla nieprzyjaciela było bezowocnym mierzenie swej tężyzny bojowej z naszemi Salzburczykami, Karyntyjczykami, górno i dolno Austryakami o których działalność rozbiły się wszystkie ich ataki. Młode pułki 107 i 114 wzorowo popierane przez artyleryę we wszystkich fazach potyczki okazały się godnymi swych uznanych oddziałów pierwotnych 59, 7, 14 i 49.

Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w zabitych i rannych i pozostawił licznych jeńców w naszych rękach.

Koło Ponte di Piave próbowali Włosi przedostać się na łodziach na nasz brzeg. Zostali rozbici pociskami.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 27 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii królewicza Rupprechta i niemieckiego następcy tronu: Położenie niezmienione.

Żywa czynność nieprzyjacielska na północ od Scarpy i Sommy, na zachód od Soisons i na południowy zachód od Reims. Na katedrze w Reims rozpoznano ponownie nieprzyjacielskich obserwatorów. W nocy wzmogła się czynność artyleryjska także na reszcie frontu między Izerą i Marną w połączeniu z potyczkami wywiadowczymi piechoty.

Front armii Gallwitza: Na wschodnim brzegu Mozy przeprowadziliśmy zwycięskie wywiady. Na północ od St. Michiel odparto silniejsze natarcie nieprzyjaciela.

Z nieprzyjacielskich eskadr bombowych, które w obu ostatnich dniach wykonały atak na Karlsruhe, Offenburg i lotaryński obszar przemysłowy zestrzelono 5 samolotów.

Nasze eskadry bombowe zaatakowały wczoraj Paryż, tudzież po drodze ważne punkty kolejowe i nieprzyjacielskie pola lotnicze. Porucznik Rumay odniósł 25 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Telegramy.

Proces w Marmarosz-Sziget

MARMAROSZ SZIGET. Jak się dowiadujemy ze sfer obrońców, w procesie w Marmarosz-Sziget, zamyślają koła wojskowe o przeniesieniu rozprawy na teren galicyjski. Jako przypuszczalną miejscowość wymieniają miarodajne czynniki Stanisławów.

Hr. Przeździecki w Wiedniu.

WIEDEŃ. Hr. Przeździecki z Warszawy odbył wczoraj popołudniu dłuższą konferencyę z prezesem Koła polskiego drem Tertilem.

Kwestya granic Ukrainy.

KIJÓW. W ukraińsko-rosyjskich rokowaniach pokojowych doszło do zgody odnośnie do granic o tyle, że wszystkie kwestye sporne po zawarciu pokoju ma załatwić sąd rozjemczy. Obie delegacye są gotowe przy ustaleniu granic wykluczyć wszelką myśl aneksyi lub pogwałcenia. Dlatego z uwzględnieniem politycznych, gospodarczych i innych interesów ludu miarodajnem jest jako całość przy ustaleniu granic zasada etnograficzna. Tylko w pojedyńczych wypadkach, na obszarach wymienionych w traktacie pokojowym jako spornych ma się przystąpić do zapytania ludności.

Zamordowanie Mikołaja Romanowa.

SZTOKHOLM. Podług doniesienia z Petersburga utrzymuje się tam uporczywie pogłoska o zamordowaniu cara w pociągu, który odszedł ze zdobytego przez Czechów i Słowaków Ekaterynburga. Syn jego Aleksy zmarł podobno po dłuższej chorobie.

Rząd oświadczył, że pogłoska o zamordowaniu cara wymaga jeszcze potwierdzenia.

Wielki książę Michał Romanow kieruje podobno w Omsku kontrrewolucyą i tam wydał odezwę przeciwko bolszewikom. Podobno odmawia on przyjęcia tronu, a natomiast popiera usilnie zwołanie wszechrosyjskiej konstytuanty.

KOPENHAGA. „Nationaltidende" donosi ze Sztokholmu:

Rosyjski dziennik „Wjir" donosi, że cara zamordował jakiś czerwono-gwardzista w Ekaterynburgu.

Gdy stało się wiadomem, że oddziały czesko-słowackie zbliżają się do miasta, równocześnie zaś rozeszła się pogłoska, że car ma być uwolniony, wdarł się ów gwardzista do domu, w którym mieszkał car i zastrzelił go z rewolweru.

W. ks. Mikołaj na czele rządu syberyjskiego.

MOSKWA. Według doniesień dzienników wielki ks. Mikołaj Aleksandrowicz stanął na czele nowego rządu syberyjskiego i wydał manifest do narodu rosyjskiego. Wzdłuż kolei Ysran-Wiazma ustawiono silne wojska czesko-słowackie i kozackie. Familię carską miano przewieść do Permy. Miejsce pobytu byłego cara jest niewiadome. Mnożą się wiadomości, że został on zamordowany w Jekaterynburgu.

SZTOKHOLM. Tel. Aj. Tel. donosi: Trocki oświadczył, iż rewolucya czesko-słowacka, którą popierają kontrrewolucyoniści, bardzo się wzmacnia. Brygady czesko-słowackie zajęły 10 wielkich miast, między innemi Penze, Nowy Mikołajewsk i Omsk. Teraz maszerują na Tobolsk. Czesi zaprowadzają wszędzie rządy okrucieństwa i bezwzględnie się zachowują wobec władz rosyjskich.

Kiereński redivivus.

LONDYN. „Central News" donosi, że Kiereński przybył do Anglii.

LONDYN. Reuter. Kiereński był na konferencyi robotniczej w Londynie i

wygłosił mowę, w której oświadczył, że lud rosyjski walczy przeciw tyranii.

Anglia a Rosya.

SZTOKHOLM. „Svenska Dagbladet" donosi na podstawie informacyi, otrzymanych drogą prywatną, że poselstwo angielskie w Moskwie zawiadomiło rząd sowietów, iż żądanie rosyjskie w sprawie wycofania wojsk i okrętów wojennych angielskich z terytoryum rosyjskiego jest niemożliwe do spełnienia, jak długo rząd sowietów nie może uchronić własnych interesów i interesów sojuszników przeciw Niemcom.

Podjęcie pracy w Budapeszcie.

BUDAPESZT. Węgierskie Biuro donosi: Z powodu ostrych rozkazów wojskowych już dotąd znaczna część robotników podjęła pracę, chociaż wielu jeszcze strejkuje. W Budapeszcie ukazała się odezwa prezydenta miasta, wzywająca do powrotu do pracy i zapewniająca ochronę tych, którzy do pracy powrócą.

„Biada tej zarazie".

BERLIN. Biuro Wolffa. 7 czerwca wygłosił Lloyd George przemówienie w Prindres Pension Corporation, w którem według „Timesa" grubiańsko zelżył Niemcy. Powiedział on: „Biada tej zarazie"! W interesie cywilizacyi i w interesie rasy ludzkiej musi ją się zdeptać. Nie możemy się zgodzić, ani świat się nie może zgodzić, by zaraza ta wróciła, ażeby życie milionów zniszczyć i miliony ognisk zniszczyć. To jest, o co walczymy".

KRONIKA.

Historya automobilu. Automobil premiera rządu polskiego, darowany mu przez gen. Muśnickiego, pochodzić ma z angielskich fabryk i swego czasu został podarowany przez króla angielskiego carowi Mikołajowi. W czasie rewolucyi dostał on się w ręce bolszewików, którym zabrały go wojska gen. Muśnickiego. Obecnie zaś służy premierowi polskiemu.

Posiedzenie delegatów Rady miejskiej we Lwowie. Pod przewodnictwem dra Chlamtacza odbyło się posiedzenie delegatów Rady miejskiej, na którem postanowiono wysyłać kolejno co pewien czas po dwóch reprezentantów Rady miejskiej na proces Legionistów w Marmarosz Sziget. Wyznaczono następujących reprezentantów: jako pierwsi pojadą radni B. Lewicki i Wereszczyński, następnie radni Sawczyński i Schneider, a jako trzecia dwójka radni Terenkoczy i Włodzimirski. Z kolei upoważniono prezydyum do wysłania telegramu do Rady Stanu Królestwa Polskiego z życzeniami owocnej pracy.

Śmierć 6-ciu osób od pioruna. W ubiegły wtorek, podczas szalejącej w godzinach popołudniowych burzy uderzył piorun w dom gospodarza Wojciecha Ferta — we wsi Korytnica, gm. Sobków, pow. jędrzejowskiego. W chwili tej w izbie znajdowało się kilka osób, Fert z żoną Agnieszką, matka Ferta, czworo małoletnich jego dzieci, oraz przybyła przed kilku dniami z Warszawy Agnieszka Witczakowa z sześcioletnią córeczką. Wszyscy w czasie burzy klęczeli w pobliżu okna.

Skutki uderzenia pioruna był okropne. Zginęli na miejscu: Agnieszka Fertowa oraz czworo dzieci Fertów, z których najstarsze miało 3 lat, a najmłodsze pół roku; następnie poniosła śmierć córeczka Witczakowej, ona zaś sama uległa ciężkim poparzeniom.

Wskutek uderzenia pioruna wszczął się ogień w sieni domu, skąd przedostał się do sąsiedniej komory, a stamtąd na strych. Wszystkie te ubikacye spłonęły doszczętnie, ocalało tylko właściwe mieszkanie, gdzie leżały trupy zabitych od pioruna oraz znajdowali się ocaleni: Wojciech Fert, matka jego i poparzona Witczakowa.

Pogrzeb zabitych odbył się przy tłumnym udziale włościan z bliższych a nawet dalszych okolic, na których wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie. Witczakową odwieziono do szpitala św. Aleksandra, gdzie dotąd się znajduje przychodząc powoli do zdrowia.

Liga brzydkich kobiet. W Chicago powstało towarzystwo brzydkich kobiet, celem obrony przeciw faworyzowaniu kobiet ze względu na piękność, a nie wartość ich pracy.

Kobieta generałem. Jak wiadomo, Anglicy wystawili na froncie zachodnim ochotniczy korpus kobiecy, służący przy sztabach w charakterze telegrafistek, szoferek, lekarek, sekretarek i t. d. Na czele tego korpusu stoi mis Chahner Watson, która w niedługim stosunkowo czasie otrzymała tytuł generała brygady. Z zawodu jest ona doktorem medycyny.

Maksym Gorkij o stosunkach w Rosyi. Maksym Gorkij kreśli w swoim organie „Nowaja Żiźń" pięknemi barwami obraz stosunków rosyjskich. Pisze on, że proces rozkładu i demoralizacyi na wsi rosyjskiej ciągle kroczy naprzód. Chłopi, zagarnąwszy własność cudzą, walczą między sobą o łup. Żołnierze dopuszczają się wszelkich występków. Naprzykład armia, która powróciła z Małej Azyi przywlokła z sobą wielką ilość niewolnic, na które w Teodozyi urządzono jarmark, biorąc od 25 do 150 rb. za niewolnicę. W Sewastopolu, Symferopolu i Eupatoryi, mimo protestu sowietów, wymordowano mieszkańców dzielnic burżuazyjnych.

Zdziczenie na Ukrainie. Z Berdyczowa donoszą o strasznym wypadku morderstwa, popełnionego na osobach p. Chmielowskiego, plenipotenta majątku Romanów na Wołyniu, oraz jego żony. P. Chmielowski; przejeżdżając przez wieś Hołodki z żoną i dziećmi; spostrzegł chłopca, uczepionego u powozu i krzyknął na niego, by zeskoczył. Usłyszała to pewna włościanka i podburzyła chłopów, którzy dogoniwszy uciekający powóz, kilkoma strzałami z rewolweru, zamordowali p. Chmielowskiego, a panią Chmielowską w oczach dzieci zabito bagnetami, obdzierając trupy do naga i profanując je.

Na p. Stefana Graffa, dyrektora cukrowni jaropowieckiej, jadącego końmi ze stacji Browki w towarzystwie dwu urzędników cukrowni, napadło kilku chłopów, którzy, ostrzeliwując uciekający powóz, przestrzelili szyję p. Graffowi.

„Radiowe" latarnie w Paryżu. Głęboka ciemność, w jakiej pogrąża się co nocy Paryż w obawie przed atakami lotniczymi, spowodowała szereg niemiłych wypadków. Zarząd więc stolicy Francyi chcąc przynieść pewną ulgę mieszkańcom zarządził założenie u podnóża latarń metalowych pierścieni, które świecą w ciemności.

Zarządzenie to wywołało znaczne wrażenie wśród mieszkańców Paryża. Zaczęto sobie powszechnie opowiadać, że pierścienie owe są zrobione z radium. Ponieważ, jak wiadomo, wartość radium jest bezcenna, znalazły owe pierścienie licznych amatorów, tak, że wkrótce znikły ze słupów latarnianych.

Wobec takiego stanowiska publiczności władze musiały ogłosić wyjaśnienie, w którem stwierdzono, że pierścienie są ze zwykłego metalu z wpuszczonemi odpowiednio szlifowanymi kawałkami szkła, w których słabe światło latarń odbija się wywołując świecenie.

Od czasu owego wyjaśnienia pierścienie wszystkie pozostały nietknięte.

Z Dąbrowy.

(d) **Szewc Arystokrata** zostanie odegrany dziś wieczorem w sali miejscowej Resursy przez zespół amatorów Straży Ogniowej T-wa Franko - Włoskiego. Cały przychód przeznaczony na wielce sympatyczny i pożyteczny cel, jak „Ratujmy dzieci", więc każdy powinien spieszyć, aby poprzeć wyżej wspomniany cel, jak również okazać, że nasze polskie dzieci nie są obojętne ogółowi.

(d) **Z teatru.** I znowu mamy zapowiedziany przyjazd Krakowskiego Zespołu Artystów Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego z udziałem, jak zapowiada afisz, sił pierwszorzędnych, pp. Anieli Rotter, Janiny Zarzyckiej, Heleny Czarneckiej oraz pp. Stan. Jarnińskiego, W. Szymborskiego, Zygmunta Noskowskiego i wielu innych. Odbędą się 3 przedstawienia, na które złożą się: wtorek 2 lipca „Gość nieproszony" (Medor), tragikomedya w 3 aktach z francuskiego; środa 3 lipca „Szczęście Frania", wesoła komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego i we czwartek 4 lipca „Bratnie Dusze", komedya w 3 aktach Karola Huberta Roztworowskiego, autora „Judasza" i „Kaliguli". Doborowy wybór sztuk, jak również wybitne siły artystyczne zapewnią niezawodne wypełnienie sali po brzegi.

Bilety już można nabywać w cukierni W-go Lubowskiego.

LISTY NIEDZIELNE Z MOJEJ PARAFII.

VIII.

(Wakacye. — Pow. Komitet Ratunkowy. — Kolonia wakacyjna. — Nieco o naszej ofiarności. — Dobrze, że ktoś coś robi. — Zamach stanu w Warszawie i w Dąbrowie. — P. Studnicki i p. Piwowar. — Republika bolszewicka. — Niedocenione zasługi).

Ani się nie spostrzegliśmy, jak zaczęły się wakacye — dzięki czemu cokolwiek zmieniła się fizyognomia miasteczka w godzinach porannych i południowych, jako że ubyły gwarne gromadki młodzieży dążące do szkoły lub z powrotem. Naogół jednak zmiana niewielka. Zakątek nasz nie jest centrem oświatowem, młodzieży przyjeżdżającej tu dla nauki prawie niema — a gdy się rok szkolny skończył większość młodzieży marzyć nie może o wyjeździe na wieś, o restaurowaniu sił i zdrowia podkopanego malaryą... Zaledwie garstka posiada rodziców mogących swe dzieci wysłać na upragnione „wakacye", drugą garstką zajął się Pow. Komitet Ratunkowy.

Przy ogólnej śpiączce naszych towarzystw nie sposób pominąć żadnej okoliczności przy której podkreślić można zasługi P. K. R. Pisałem niedawno o „Kropli Mleka" (nawiasem mówiąc nadzwyczajne robiącej postępy) o akacyi zmierzającej do potanienia obuwia i odzieży, dziś trzeba kilka słów poświęcić Kolonii wakacyjnej w Niegowonicach urządzonej kosztem i staraniem Pow. Komitetu Ratunkowego z której będzie korzystało 50 dzieci.

P. K. R. nie szczędzi trudów i kosztów (a te są nie małe, gdyż sama akcya przygotowawcza pochłonęła 12.000 kor.) byle choć części dzieci przywrócić siły, uratować zdrowie... O ile więcej możnaby w tym kierunku zdziałać, gdy nasza osławiona ofiarność obywatelska...

Ach, ale to w romansie naszego życia publicznego rozdział zupełnie inny, któremu poświęcić by można i należało karty liczne, a niechlubne.

Dobrze zatem, że choć ktoś coś robi; dobrze że nie brak paru jednostek energicznych i obywatelskim owianych duchem, którym — gdy znudziły się jałowe debaty i młócenie „pryncypialnej" słomy na posiedzeniach — wzięły się do roboty „po swojemu", nieco autokratycznie lecz zato z tym większym pożytkiem. Mówię to jasno i bez obsłonek o Powiatowym Komitecie Ratunkowym — tym zaś, którzy nie rozumieją, że można mieć podziw dla energii i pracy obywatelskiej radzę — by źródeł tego skromnego uznania poszukali w motywach... osobistych, któremi chamstwo domorosłe potrafi sobie jedynie w tym zakątku pogoni za zyskami wytłumaczyć szczerość podziwu i uznania.

w..., Dąbrowie p. Piwowar wykonał z zupełnym spokojem zamach na sądownictwo polskie; wyjął samowolnie z pod jego kompetencyi sprawę o kradzież i własnym osądził ją wyrokiem... W ten sposób p. Piwowar zgromadził w swem ręku władzę: prawodawczą (jako, że orzekł iż burmistrz z urzędu ma sądzić sprawy o kradzież) sądownicza (przez wydanie znanego wyroku na Sosnowskiego i tow.), wykonawczą (przez wykonanie wyroku).

Gdyby zaś ktoś myślał, że na tem koniec, pomyliłby się, albowiem p. dr. Piwowar mocen jest w drodze ułaskawienia wyprać cudzą winę chemicznie tak czysto jakby całe życie nie zajmował się niczem więcej tylko chemią. Mianowicie w pewnej sprawie o podbijanie cen p. Piwowar (znowu nieprawniel) wydał znany i osławiony sąd, skazujący na grzywnę, a potem ten sąd odwołał.

Konkludując musimy dojść do przekonania, że specyalnie dla Dąbrowy niepotrzebne są: Rada Regencyjna, rząd, sejm, sądy zdyż wszystkie ich funkcye doskonale, szybko i... tanio, z gwarancyą gotów byłby jak w każdej innej bolszewickiej republice sprawować p. prezydent dr. Piwowar, gdyby jego wszechstronną działalnością nie zajęły się już nielitościwe (nie pchaj nosa!) królewsko-polskie sądy...

Jak słyszę wobec tego niedoceniania zasług zamierza p. Piwowar zrezygnować z urzędu (ach, i z pensyi także) prezydenta — przekonany że z żalu runą w proch i w gruz wszystkie kominy Huty Bankowej... W to ostatnie, że się nie stanie, uwierz czytelniku, gdyż z góry wierzy niezłomnie a mocno.

Zgrzyt.

DRUKARNIA „GAZETY POLSKIEJ“

wykonuje wszelkie roboty drukarskie jako to:

AFISZE, KARTY POŚMIERTNE, ogłoszenia, listy i koperty, cenniki i t.d.

// Szybko, starannie i tanio. //

KANTOR DRUKARNI:

UL. KRÓLA SOBIESKIEGO Nr. 15.

INSTYTUT

Muzyczny i sztuki dramatycznej

Dyr. Lutwak—Patonay. Wiedeń IV. Mühlgasse 30.

Wszystkie gałęzie muzyki i sztuki dramatycznej. — Występy publiczne. Pierwszorzędne engagenet uczniów.

Kurs do państwowego egzaminu muzycznego i klasa przygotowawcza dla mniej wyszkolonych.

Co roku około 15 państwowo egzaminowanych uczniów.

Szkoła dramatyczna, operowa, operetkowa, filmowa i baletowa z scenami dla ćwiczeń.

Kurs specyalny deklamacyi i wymowy dla niezawodowych uczniów.

Wypr[illegible] najlepsze siły nauczycielskie. Nauka w klasach. Kursa prywatne [illegible]rne i wakacyjne. Internat dla uczniów zamiejscowych. Prospekty darmo. 155-1-5.

Stelmachy [illegible] Wiadomość w Administracyi „Gazety Polskiej“. 1599-1-2.

Potrzeba stolarzy [illegible]

Uczeń [illegible] skromniejszem [illegible]dzeniem. 1604-1-3

Pianino [illegible]

BIURO DZIENNIKÓW

„JANINA“

otrzymuje koleją w dniu ich wyjścia najważniejsze dzienniki krajowe i zagraniczne.

„GŁOS NARODU“ o godz. wpół do 12 przed połud.
„MORGENZEITUNG“ o godz. wpół do 12 przed połud.
„NAPRZÓD“ o godz. 6 rano.
„WIEDENSKI KURYER POLSKI“ o godz wpół do 12 przed poł.

Dzienniki warszawskie o g. 2 popoł

Czasopisma ilustrowane. — **Bogaty wybór najświeższych żurnali.**

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową.

SKŁAD WIN i WÓDEK
w różnych gatunkach
STANISŁAWA
NOWAKA
w **Dąbrowie**, przy ul. [illegible] Nr. 27

Świerzbę

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, pryszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny **„KREM O[illegible] ŚWIERZBY“** wyrobu apteki Ed. [illegible]pińskiego, Warszawa - Mokotów. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych [illegible]browskich i okolicznych.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI.

Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.